Szukanie Obrazu

Wykład Pathwork Nr 39 | 11 listopada 1958

Rzeczywistość materialna wciąż stawia przed wami przeszkody, które utrudniają widzenie świata takim jakim jest naprawdę. Przeszkody te to m.in. czas, przestrzeń i ruch. Są one czymś zupełnie innym w świecie duchowym a czymś innym w waszym świecie manifestacji. Tutaj istnieje skończony okres czasu i stały obiektywny sposób pomiaru. Rok jest rokiem; miesiąc, tydzień, dzień, godzina istnieją niezależnie od waszego osobistego nastawienia. Takie same zasady dotyczą odległości i kierunków, które są określone w skończony sposób – prawo, lewo, góra, dół. W świecie duchowym sprawa przedstawia się inaczej.

Mam dobry powód, aby mówić dziś o pojęciach czasu i pomiaru. Naukowcy czuli i znaleźli niektóre z tych prawd poprzez fizykę nuklearną i badanie kosmosu. W niezbyt dalekiej przyszłości badanie kosmosu będzie tak powszechne jak latanie dziś. Kiedy piloci siedzą w zwykłym samolocie nie potrzebują instrumentów, aby wiedzieć, czy unoszą się w górę czy schodzą w dół. Kiedy odkrywcy w końcu udadzą się w przestrzeń kosmiczną, nie będzie to takie proste, a wtedy wszyscy dostrzeżecie prawdę, o której wam mówię. W momencie opuszczenia pola grawitacyjnego Ziemi, nie da się określić, czy leci się w górę czy w dół. Gdyby samolot spadał w takich warunkach miałoby się wrażenie, że się unosi i na odwrót. To bardzo ważne, moi drodzy, ponieważ choć nadal żyjecie w świecie manifestacji, badając przestrzeń kosmiczną w techniczny sposób zbliżamy się do praw duchowych. Zjawisko to powinno otworzyć oczy każdej myślącej osobie.

Do tej pory dużo mówiłem o konieczności badania własnej duszy, a w ostatnim wykładzie skupiłem się szczególnie na omówieniu obrazów wewnętrznych, błędnych wrażeń i wniosków, które tworzą się w ciągu kilku żyć człowieka. Mówiłem, jak ważne jest, aby odnaleźć te obrazy, gdyż jest to jedyny sposób na zrozumienie siebie i wszystkiego, co już się stało i co będzie się działo, dopóki nie pozbędziecie się tych obrazów.

As in outer space, so in your own development: Only by going down can you go up. Only by exploring the depths, the deepest regions of your unconscious mind, can you develop spiritually and ascend in the true sense. Temporarily you will appear to regress. Depressions are almost unavoidable, temporarily, in the search for what and who you really are. But, my friends, think of the analogy between space exploration and self-exploration, which will soon be confirmed

by human science. You have to descend into your unconscious in order to reach the liberation and clarity of absolute truth as far as you are able to perceive it while still in the body.

Tylko lecąc w dół można wznieść się w górę. Zasada ta dotyczy zarówno przestrzeni kosmicznej, jak i rozwoju własnego. Tylko poprzez badanie głębin, najgłębszych rejonów swojej nieświadomości, można rozwinąć się duchowo i dotrzeć do prawdziwego sensu. Przez pewien czas będziecie się cofać. Praktycznie nie da się uniknąć depresji, która na krótko pojawi się w okresie poszukiwania czym i kim naprawdę jesteście. Ale przyjaciele pomyślcie, że pomiędzy odkrywaniem kosmosu a odkrywaniem siebie samego jest analogia, która wkrótce zostanie potwierdzone przez naukę. Musicie zejść do swojej podświadomości, aby osiągnąć wolność i jasność prawdy absolutnej - w takim stopniu, w jakim jesteście w stanie ją dostrzec nadal przebywając w ciele materialnym.

Dzisiejszego wieczoru będę nadal mówić o szukaniu obrazu. Staranne poszukiwania wymagają kilku istotnych kwestii. To co teraz powiem nie będzie miało większego znaczenia dla osób, które nie chcą jeszcze wkroczyć na tę ścieżkę i które prawie nie słuchają moich słów. Być może zyskają one trochę lepsze zrozumienie zasad Pathwork, co może w przyszłości otworzyć im drzwi do aktywnych, osobistych poszukiwań tak istotnych do uzyskania całkowitego oczyszczenia, dobrowolnego przekroczenia progu ciemności i wkroczenia w światło. Każdego z was, kto jeszcze nie rozpoczął tego procesu, ale chce zacząć proszę o zwrócenie się o pomoc do jednej z osób z wewnętrznej grupy, ponieważ praca ta nie może być wykonana w samotności. Osoby te pomogą wam opracować plan i udzielą potrzebnych wskazówek. Możecie być pewni, że każdy, kto naprawdę pragnie osiągnąć duchowy rozwój, znajdzie pomoc.

Moi drodzy, zanim zaczniecie szukać swoich obrazów, musicie poznać kilka istotnych faktów. Po pierwsze, nie możecie podchodzić do swojej podświadomości w sposób moralizatorski. Podświadomości się to nie spodoba i będzie się opierać. Będzie z wami walczyć i robić trudności waszej świadomości w dojściu do porozumienia. W trakcie waszego dotychczasowego rozwoju, zrozumieliście znaczenie oczyszczenia i samoświadomości. Zaczęliście się zastanawiać nad swoimi błędami, brakami i słabościami. Ten proces obowiązuje na wszystkich poziomach waszego istnienia.

Kiedy mówię o “wszystkich poziomach waszego istnienia” mam na myśli, że istnieje kilka warstw, nie tylko świadoma i nieświadoma. Tak naprawdę, jest kilka stopni świadomości i

istnienia w każdym możliwym podejściu, w waszych wadach i słabościach, a także w waszych zaletach i mocnych stronach. W ostatniej mojej analizie, błędna wrażenia wewnętrzne przedstawiałem jako sztywne formy, które kontrolują wszystkie wydarzenia w waszym życiu. Składają się na nie także wady, które świadomie możecie całkiem dobrze znać. Możecie sobie jednak nie zdawać sprawy, że te same słabości istnieją także na oddzielnym poziomie. Więc, jeśli podchodzicie do poszukiwania w sposób moralizatorski napotkacie problemy. Dlatego proponuję wam rozpoczęcie tej podróży z innym nastawieniem.

Pierwszym krokiem powinno być zastanowienie się nad własnymi krzywdami, konfliktami i problemami. Potraktuj swoje błędne wewnętrzne nastawienie jako ignorancje i pomyłkę. Tak naprawdę właśnie tym są wszystkie wady! Pomyśl o swoich przyzwyczajeniach, uprzedzeniach i ścisłych emocjach w pewnych dziedzinach życia. Pomyśl, jakie są twoje emocjonalne reakcje na pewne zdarzenia oraz kiedy i jak powtarzają się one w przebiegu twojego życia. Przypomnij sobie rozczarowania, które na pierwsze rzut oka nie mają nic wspólnego z twoimi działaniami i reakcjami. Później, kiedy już rozpoznasz wzorzec, zobaczysz związek pomiędzy nimi a nastawieniem wewnętrznym, który do tej pory mógł umykać twojej świadomości. Tylko po zrozumieniu reakcji wewnętrznych oraz ich znaczenia dla zdarzeń zewnętrznych, zobaczysz, że te reakcje nie są niczym innym niż zwykłą wadą lub kilkoma wadami, które istnieją na głębszym poziomie, całkiem oddzielnie od twojej zewnętrznej osobowości.

Kiedy już zrozumiesz, że reakcje wewnętrzne pochodzą z błędnego nastawienia, masz dwa sposoby postępowania. Każdy z nich to przeszkoda, którą najlepiej można pokonać poprzez świadomość. Pierwsza sytuacja to, kiedy znajdziesz te same wady na powierzchownym zewnętrznym poziomie. Może nawet uda ci się do pewnego stopnia je wszystkie pokonać. Będziesz tym bardziej zdziwiony po ponownym odnalezieniu tych samych trendów. W takiej sytuacji, albo stwierdzisz, że już znasz je wszystkie, nie zdając więc sobie sprawy, że właśnie natrafiłeś na coś nowego, choć jesteś świadom istnienia ich w świecie zewnętrznym. Należy jednak podejść do takich wad jak do nowego zjawiska, pomimo wiedzy o ich zewnętrznym istnieniu. Jeśli podejdziesz do nich w inny sposób, nie doświadczysz i nie przeżyjesz na nowo początkowych uczuć, które doprowadziły cię do ukształtowania tego nastawienia, a bez ponownego doświadczenia ich nie uzyskasz niezbędnego zrozumienia. Kiedy napotkasz w swoich wewnętrznych obrazach znane sobie reakcje i wady, strzeż się nastawienia, które już masz na ich temat. Możesz je znać, jednak one nadal istnieją na innym poziomie i musisz do

nich podejść z taką samą świeżością, jakbyś napotkał je po raz pierwszy. Pamiętaj o tym, przyjacielu.

W drugiej sytuacji napotykasz tendencje, które są całkowicie sprzeczne z tym, co już o sobie świadomie wiesz. I po raz kolejny może to stanowić przeszkodę, gdyż zapewne będziesz chciał powiedzieć: „O nie, to nie może być prawda. Nie mam takiej wady, właściwie jedną z moich głównych zalet jest dokładna odwrotność tej cechy."

Podam teraz kilka przykładów, które wyjaśnią, o co mi chodzi. Pomyślmy o ludziach, którzy mają silne poczucie odpowiedzialności w swoim życiu. Zarówno ich rodzina jak i współpracownicy wiedzą, że są to osoby niezwykle odpowiedzialne. Jednak, kiedy oni sami starają się zrozumieć swoje życie i siebie, i zaczynają szukać swoich obrazów, mogą doznać szoku dowiedziawszy się, że w pewien sposób są nieodpowiedzialni. W efekcie mogą być tak zaskoczeni, że odrzucą nowe informacje na swój temat jako błędne, ponieważ będą one stać w sprzeczności z pewną częścią ich istnienia. W takim zamieszaniu mogą bardzo szybko znów przykryć to, co właśnie miało w końcu wyjść na światło dzienne.

Lub pomyślmy o ludziach, którzy znani są ze swojej odwagi. Okrywają oni pewne reakcje emocjonalne, tendencje i warunki wewnętrzne a przez to stają twarzą w twarz z tchórzliwą częścią swojej osobowości. To może być dla nich dużym szokiem. Będą przekonywać siebie samych, że to nieprawda, przytaczać sytuacje, kiedy wykazali się odwagą. Jednak odkrycie, którego dokonali na temat pewnych swoich tchórzliwych reakcji emocjonalnych jest także bardzo wartościowe.

To ważne moi przyjaciele, abyście zrozumieli, że w głębszych warstwach waszych obrazów możecie odnaleźć wady, których nie widać na zewnątrz. Na zewnątrz reagujecie dokładnie odwrotnie i robicie to szczerze, wasze reakcje nie są maską. Macie stałą tendencję do myślenia w kategoriach albo/albo. Ludzkość dowiedziała się już, że błędem jest postrzegać kogoś jako osobę dobrą lub złą. Dotarliście do tego momentu. Ale należy odrzucić osąd polegający na albo/albo w przypadku każdej tendencji indywidualnej, czy jest dobra czy zła. Jeśli posiadacie to ogólne zrozumienie, jeśli odciśniecie tę wiedzą w swoim umyśle, będzie wam o wiele łatwiej osiągnąć cel. W ten sposób, kiedy będziecie kopać w głębszych obszarach waszej jaźni, wyeliminujecie trudności, które istnieją tylko dlatego, że zignorowaliście pewne fakty z życia duszy.

W dzisiejszych czasach dużo mówi się o psychologii głębi. Wasze poszukiwanie siebie jest dokładnie tym samym. Lecz aby wygrać tę bitwę, musicie się także nauczyć modlitwy głębi, medytacji głębi i myślenia głębi. Na początku wasza modlitwa czy medytacją są dążeniem intelektualnym, ale kiedy dochodzicie do wniosków na poziome wewnętrznego ja, musicie kopać głębiej. Zdarzą się rzadkie momenty, w których będziecie pełni Boga i prawdy. Mogą one nadejść na długo przed odkryciem głębszych poziomów świadomości. Nie można się zmusić do tego poczucia ani go kontrolować, gdyż jest ono prawdziwą łaską, drodzy przyjaciele. I stanie się ono bardziej lub mniej trwałym stanem, kiedy już uświadomicie sobie wszystkie nieświadome przekłamania i oczyścicie się z nich.

To co rozumiem pod pojęciem „modlitwa głębi," „medytacja głębi." „myślenie głębi" to zebranie wszystkiego, czego dowiedzieliście się na temat swoich ukrytych reakcji – czy dotyczą one tendencji, które wciąż się powtarzają czy też działań innych od tych, które już znacie na zewnątrz – i zastanowienie się nad ich wpływem na was i innych ludzi. Porównajcie je z prawem duchowym, które teraz już znacie. Pomyślcie z perspektywy duchowej i praktycznej. Popracujcie z nowo odkrytą wiedzą poprzez ponowne doświadczenie uczuć, które wywołuje. Następnie pomyślcie o niej znowu tak obiektywnie, jak tylko potraficie. Módlcie się do Boga o dalsze oświecenie i siłę do zmiany waszych błędnych reakcji. Po prostu skierujcie swoje myślenia na głębszy poziom i zastosujcie je do wiedzy, którą uzyskaliście.

Niektórym z was może być trudno to zrozumieć, szczególnie tym, którzy jeszcze nie rozpoczęli poszukiwań. Jestem jednak pewien, że większość moich przyjaciół, którzy podążyli w tym kierunku pojmują, o co mi chodzi. Jest to bardzo subtelna, ale i ważna kwestia.

Nie pozostawiajcie nowo odkrytego zrozumienia samemu sobie, gdyż bardzo łatwo możecie powrócić do tego samego starego wzorca. Z łatwością będziecie się zwodzić i myśleć, że skoro znaleźliście ważną i znaczącą część wiedzy na temat własnej duszy, nie potrzebujecie robić nic więcej. Można posiąść wiedzę teoretyczną i nadal reagować w ten sam stary sposób. Wewnętrzne zrozumienie ukrytych tendencji i reakcji to za mało. Dopiero od tego zaczyna się prawdziwa praca, a więc głęboka medytacja, na odkrytym przez was głębokim poziomie emocjonalnym. Jeśli zaniedbacie tę medytacje, to co prawda zatrzymacie w sobie swoje odkrycia, ale stopniowo staną się one coraz bardziej odległe, będą tylko teoretyczną wiedzą w mózgu, a wy nadal będziecie reagować tak jak wcześniej. Będzie to oznaczać, że nie udało się

wam połączyć i zjednoczyć wiedzy intelektualnej z błędnymi reakcjami emocjonalnymi i złymi wnioskami.

Emocje, o wiele bardziej niż tendencje zewnętrzne, są związane z przyzwyczajeniami; jednocześnie są tak ulotne, że pomimo starań, możecie nie zauważyć starych wzorców i kontynuować je nieświadomie. Jesteście tak przyzwyczajeni do wpychania niewygodnej wiedzy do podświadomości, że nie potraficie z dnia na dzień wyzbyć się przyzwyczajenia. Złamanie go wymaga ogromnych nakładów treningu, koncentracji i wysiłku. Nowe wzorce zachowania muszą zostać ugruntowane zanim rozpozna się i uświadomi sobie ślady ukrytych tendencji. Należy rozwinąć w sobie szczególną wrażliwość na te znaki, co oczywiście zajmuje trochę czasu.

Można także udać się w odwrotnym kierunku, co jest równie krzywdzące jak stare reakcje i podobnie związane przez obrazy. Taka sytuacja może mieć miejsce z dwóch powodów. Albo jesteście podświadomie niecierpliwi i chcecie poprawić tendencje duszy szybko, z zastosowaniem drastycznych środków, co oczywiście nie jest wykonalne. Albo jesteście źli na siebie i działacie w duchu buntu, przeciwko sobie, ale także przeciwko całemu światu. Taka reakcje jest tak samo zła jak ugruntowane stare wzorce. Różni się ona tylko sposobem działania.

Musicie uważać na te pułapki drodzy przyjaciele. Tylko zyskując zrozumienie możecie dalej działać, w ciszy, cierpliwie, miarowo akceptując fakt, że chwilowo nie macie możliwości reagować inaczej, oraz wiedząc, że powolny rozwój jest jedyną możliwą drogą. Przyjrzyjcie się nowo zdobytej wiedzy pod różnym kątem. Módlcie się i medytujcie na głębszym poziomie tej nowej wiedzy, nie zaś na poziomie zewnętrznym, na którym wcześniej pracowaliście. Być może macie już pewne przyzwyczajenia dotyczące modlitwy i medytacji. Były one przydatne w ostatniej fazie waszego rozwoju, jednak teraz musicie się przenieść w głębszą sferę.

Kolejnym ważnym punktem, na który chciałbym zwrócić uwagę jest to, że w dziwny sposób wszystko związane z tymi zaburzonymi wewnętrznymi obrazami powoduje uczucie przenikliwego wstydu, nawet kiedy obraz dotyczy czegoś, co obiektywnie nie powinno być zawstydzające. Można nie znaleźć żadnego usprawiedliwienia dla tego poczucia wstydu. Można uważać, że podobne zachowanie obserwowane u innych wcale nie jest zawstydzające. Kiedy już odważycie się na pokazanie swoich uczuć, przekonacie się, że poczucie wstydu i

zażenowania całkowicie zniknęło. Jednak zanim uczucia zostaną uwolnione na zewnątrz, kiedy nadal jeszcze zmagacie się z tą sytuacją, będziecie odczuwać tę silną negatywną emocję.

Może się okazać, że macie wadę nieskończenie gorszą niż to, czego się wstydzicie, ale ponieważ odkryliście ją dawno temu i do tej pory udało wam się ją zaakceptować, to nie czujecie już wstydu z jej powodu. Być może potraficie otwarcie o niej rozmawiać. Wada lub przyzwyczajenie o wiele mniejsze, ale niemające wyraźnego związku z grzechem, będzie powodować przenikliwy wstyd tak długo jak ich nie zaakceptujecie. Powiedzmy więc, że odkryliście mocny związek z i ogromny wpływ na was jednego z rodziców, co samo w sobie nie jest powodem do wstydu. Do tej pory ignorowaliście fakt jak bardzo i w jaki sposób znajdowaliście się pod wpływem rodzica i jak bardzo zależni jesteście od emocji wytworzonych przez tę zależność. Uświadomienie sobie tego po raz pierwszy będzie powodem przenikliwego zażenowania.

Jest to typowa reakcja obrazu, drodzy przyjaciele. Będzie wam łatwiej, jeśli będziecie się tego spodziewać, gdyż ominie was, typowe w sytuacji odczuwania wstydu, emocjonalne subiektywne wrażenie, że takie uczucia dotykają tylko was. Jest to oczywiste odseparowanie się za pomocą własnych i niewłaściwych środków obronnych. Jeśli jednak zadacie sobie sprawę, że takie uczucie izolacji jest wspólne wszystkim ludziom, że jest to objaw, którego należy oczekiwać, będziecie mogli je zwalczyć nie poświęcając mu zbytniej uwagi. Uwolnicie się ze ścian, które zamykają was w ciemności, samotności, strachu, poczuciu winy i fałszywym wstydzie. Przejście przez to, co wydaje się tak zawstydzające i zatrzymanie się naprzeciw prawdziwego siebie wymaga jedynie momentu odwagi. Jest to jednak jedyny sposób na znalezienie swojego świata widmo pełnego lęku i wstydu, który nie ma w sobie cienie rzeczywistości. Nie zapominajcie o tym.

Widzicie więc drodzy przyjaciele, że kiedy patrzymy do wewnątrz i w głąb siebie zyskujemy zrozumienie cieni mieszkających w naszej duszy i pojmujemy ich pochodzenie. Kiedy spojrzycie na swoje błędne wnioski emocjonalne, odkryjecie, że jedyną prawdziwą drogą do wzrostu duchowego jest zwalczenie własnego wyimaginowanego wstydu oraz stawianie oporu przy pomocy takich narzędzi jak cierpliwość, mądre posunięcia i siła woli. Całkowicie nierealistyczne jest myślenie, że można rozwinąć się duchowo, unikając tego oczywistego zejścia w głąb siebie. Jest to wyłącznie zwodzeniem siebie i myśleniem życzeniowym. Procesu zejścia nie da się uniknąć.

PYTANIE: Powiedziałeś, że wszyscy ludzie otrzymali tyle samo czasu. Czy to oznacza, że czas jest czymś innym dla każdej duszy?

ODPOWIEDŹ: Wytłumaczę to: Powiedzmy, że masz do dyspozycji jedną godziną. Godzina pozostanie godziną bez względu na to, jak ją postrzegasz. Prawda ta jest dla jednych miła dla innych nie. Godzinę można zmierzyć i nadal obiektywnie pozostanie godziną. Jednak twoje własne wrażenia, to co myślisz i czujesz w trakcie tej godziny są subiektywne i nie mają wpływu na obiektywny czas, który upłynął. W świecie duchowym jest dokładnie odwrotnie. Subiektywność uzasadnia duchowy stosunek; każdy pomiar czy jakakolwiek inna wartość jest w duchu subiektywna. Czy teraz rozumiesz?

KOMENTARZ: Tak, bardzo dziękuję.

PYTANIE: Trudno mi zrozumieć medytację i modlitwę w głębi. Jeśli już raz podeszliśmy do problemu, jak możemy znów go rozpatrywać na głębszym poziomie?

ODPOWIEDŹ: Dotarcie do tych samych starych problemów na głębszym poziomie dzieje się organicznie, kiedy kontynuujecie pracę nad sobą. Kiedy odkryjecie nowe podejście do problemu, musicie od nowa myśleć, medytować i modlić się, posiadając nową wiedzę. Bez względu na to, czy odkryjecie te same tendencje, których byliście już świadomi lub tylko częściowo świadomi, czy też odkryjecie zupełnie nowe reakcje, musicie podejść do nich w duchu nowości, nowego spojrzenia, tak abyście rezonowali z doświadczeniem nowego odkrycia. A potem musicie się nad tym zastanowić. Módlcie się, aby odpowiednio przyjąć nową wiedzę. Módlcie się, żebyście mogli zintegrować ją ze swoją osobowością i stać się wszechstronną osobą. Nowa wiedza nie pasuje zazwyczaj do mentalnego obrazu, jaki macie na swój temat. Woła o uwagę. Musicie pracować tak jak to opisałem w dzisiejszym wykładzie, aby zaburzone emocje stały się pełne i zdrowe.

PYTANIE: Chciałeś dziś mówić o problemie pragnienia i wyrzeczenia.

ODPOWIEDŹ: Poprzednio mówiłem, że bardzo łatwo można źle zrozumieć brak pragnienia, szczególnie jeśli twój obraz sprawia, że boisz się żyć, boisz się czuć i boisz się kochać. Zewnętrzna wiedza intelektualna, którą zdobyłeś stosując techniki duchowe może wspierać ten obraz i służyć jako racjonalizacja pseudo-rozwiązania, które prowadzi do wycofania się z

życia. Dzieje się tak, gdyż negatywna podświadomość bez przerwy stara się wykorzystać wszelkie argumenty do usprawiedliwienia siebie i obrazów, które tworzy.

Dzięki nowo zdobytej wiedzy, teraz lepiej zrozumiesz, dlaczego poprzednio mówiłem, że należy ostrożnie podchodzić do braku pragnień, inaczej będzie z tego więcej szkody niż pożytku. Ludzie, którzy noszą w sobie takie obraz bardzo boją się stawić czoło światu, swoim uczuciom i rozczarowaniom, których nie da się uniknąć. Dlatego też wycofują się ze świata i wykorzystują brak pragnień jako kamuflaż, żeby dopasować się do swojego obrazu. Jest to bardzo powszechne zjawisko. Tylko ci, którzy nie są obarczeni takim strachem, mogą pojąć prawdziwe znaczenie braku pragnień i wyrzeczenia.

Bez względu na to jaki rodzaj strachu związanego z życiem zakorzeniony jest w obrazie – a wiele osób do pewnego stopnia nosi w sobie taki strach – aby osiągnąć szczery brak pragnień, należy zmierzyć się ze strachem życia i miłości. Trzeba zaryzykować zranienie i wytrzymać strach związany z niespełnieniem pragnień, nie zaś na siłę powstrzymywać się od przejścia przez ten niezbędny etap rozwoju.

Tylko jeśli dobrowolnie wystawimy się na cierpienie związane z pragnieniem, będziemy mogli pozostawić je za sobą. Nie da się tego zrobić, krążąc wokół tematu. Nie można zmusić się do stanu „braku pragnień," których się jeszcze nie zaspokoiło; doprowadziłoby to do kłamstwa i oszukiwania. Tak długo jak odczuwasz pragnienia, musisz je zaakceptować i przejść przez nie, aby szczerze z nich wyrosnąć. Cierpienie zmniejszy się stopniowo, w naturalnym wzroście jakim jest rozwój duchowy, nie dlatego, że się go obawiamy i unikamy, ale dlatego, że chcemy stawić mu czoła. To jedyny sposób na osiągnięcie stanu braku pragnień i wyrzeczenia bez popełniania błędów i zwodzenia siebie samego. I tylko ty, jednostka, możesz ocenić, jak przydatna w danym momencie będzie medytacja na temat braku pragnień.

Odpowiedni czas nadejdzie, tylko jeśli i kiedy jesteś zupełnie pozbawiony strachu cierpienia i rozczarowania. Nigdy wcześniej! Jeśli zmusiłeś się do stanu rezygnacji, oznacza to, że wybrałeś nieświadomy motyw uciekania od tego, czego się boisz. Zaakceptowanie faktu, że nadal masz pragnienia i przyjęcie ceny za nie jest jedynym wartościowym postępowaniem. Właśnie ze względu na tę akceptację, twoje pragnienia będą różniły się od pragnień osób bez celu duchowego. Tacy ludzie pozwolą, aby to upór pchał ich na przód. Kontrolowani przez

swoje pragnienia, będą się buntować przeciwko wszystkiemu i wszystkim, którzy staną na ich drodze do spełnienia pragnień.

Jednak ty już jesteś na właściwej ścieżce, potrafisz ocenić negatywne prądy, spojrzeć na nie z dystansu i świadomie je kontrolować, nie dawać im ujścia, ale też nie tłumić ich. Jeśli wsłuchasz się w siebie i postarasz się zrozumieć swoje uczucia, będziesz mógł zobaczyć, w którym miejscu twój upór, duma i ego pragną zaspokojenia uważanego za niewłaściwe przez twoje wyższe ja. Ci, którzy wiedzą, że celem życia nie jest zaspokojenie uporu, a także, że jedynym jego celem nie jest poczucie szczęścia, ale że życie zostało im dane, aby uczyli się zarówno ze szczęścia jak i z cierpienia, nie ulegną pragnieniom niższego ja. Jeśli trudno ci jest czasami nie ulegać niższemu ja, potraktuj to jako dodatkową lekcję. Szczęście mogą osiągnąć tylko ci, którzy nie uciekają od nieszczęścia. I tylko oni będą mogli osiągnąć prawdziwy brak pragnień, choć nadejdzie to znacznie później. Tutaj znajdziecie swoją odpowiedź, drodzy przyjaciele. I mam nadzieję, że słysząc te słowa nie wykorzystacie idei braku pragnień i wyrzeczenia do racjonalizacji wewnętrznego lęku życia, miłości i bycia zranionym. Czy rozumiecie o czym mówię?

KOMENTARZ: Tak.

PYTANIE: A co z zagadnieniem egoizmu w modlitwie?

ODPOWIEDŹ: Wielokrotnie już omawiałem ten problem, ale zrobię to jeszcze raz, tym razem pod trochę innym kątem. Wiem, że wiele osób obawia się, że ich modlitwy są samolubne. Zależy to jednak od tego, jak się modlicie. Bez dokładnego zbadania nie można stwierdzić, czy jakieś działanie jest samolubne czy nie. We wszystkich pragnieniach i postawach, oprócz beznadziejnych przypadków, liczy się motyw, jaki za nimi stoi. Egoizm zawsze zależy od jak, a „jak" da się bardzo łatwo określić. Jeśli modlisz się o pewne rzeczy, wyłącznie dlatego, że ich pragniesz i byłoby miło je mieć, bez żadnego innego powodu, wtedy jest to oczywiście samolubna modlitwa, która nie uczyni żadnego dobra. Jedynie czysta duchowa siła wychodząca z twojej duszy będzie skuteczna. Samolubna modlitwa oznacza błędne rozumienie życia i jest przez to czyniona w nieprawdzie, chociaż nie jest to celowa nieszczerość. Mimo to, nieprawdziwa myśli, bez względu na to jak bardzo niewinna i czyniona w dobrej wierze, nie

może spotkać się z prawdziwymi mocami kosmosu. Podobieństwa się przyciągają i nie da się zmienić tego prawa.

Jedną z pierwszych lekcji, jakie otrzymujecie na tej ścieżce jest potrzeba pytania samego siebie o motywacje stojące za pragnieniem jakiejś rzeczy; zapytanie siebie o przyczynę niektórych swoich reakcji emocjonalnych. Brak odpowiedzi jest dobrym punktem wyjścia dla modlitwy o wolę rozpoznania siebie prawdziwie i bez lęku. W takich przypadkach będziecie się modlić o oczyszczenie swoich motywacji. Takiego postępowania nie należy odczytywać jako samolubne. Ponadto, nie ma nic samolubnego w modlitwie o dobro innych stworzeń. Jeśli potrafisz modlić się o tych, którzy cię skrzywdzili – szczerze – to samo w sobie jest aktem oczyszczenia. A jeśli modlisz się o siłę i zrozumienie potrzebne do przezwyciężenia swojego tchórzostwa i zmierzenia się z sobą, do przezwyciężenia oporu w rozwoju własnym, to w tym również nie ma nic z egoizmu. Jeśli wierzysz, że pragnienie szczęścia, które nieodłącznie wynika z czystości i zostanie w pewnym momencie osiągnięte, jest zwykłą prywatą, to pozostanie nieoczyszczonym i nieszczęśliwym może się wydawać wyższym celem, gdyż jest aktem bezinteresownym!

W związku z tym musicie zrozumieć sposób, w jaki działają prawa Boże: Tylko ci, którzy są szczęśliwi mogą nieść szczęście innym. Nie mam tu na myśli taniego i łatwo osiągalnego szczęścia, ale prawdziwe uczucie, które pojawia się dzięki ciężkiej pracy i którego nikt nie może ci odebrać. Nigdy nie spotkasz prawdziwie nieszczęśliwej osoby, która uszczęśliwia innych. Jest to niemożliwe. Nieszczęśliwa osoba może spełnić dobry uczynek, wykonać jedno bezinteresowne działanie, ale nie może uszczęśliwić kogoś innego. Dlatego też głównym celem twojej modlitwy, poza oczywiście modlitwą za innych, powinny być oczyszczenie i rozwój. Pojawiające się szczęście należy uznać za efekt uboczny, środek do celu, nie zaś za cel sam w sobie.

Jeśli na początku wspinaczki częścią twojej motywacji stanie się egoizm, czyli pragnienie bycia szczęśliwym, zauważ to, ale niech ta sytuacja ci nie przeszkadza. Zaakceptuj siebie, takim jakim jesteś, czyli osobą nadal niedoskonałą. Nawet jeśli samolubna motywacja nie jest tak czysta jak oczekiwanie szczęścia jedynie jako produktu ubocznego, nadal jest to krok na przód w realizowaniu prawdy. Szczęście można osiągnąć tylko poprzez oczyszczenie siebie. Jednak osoba o niższym stopniu świadomości będzie uważała, że to właśnie uleganie wszystkim pragnieniom niższej natury prowadzi do szczęścia.

Należy sobie także zdać sprawę, że nie da się osiągnąć szczęścia w izolacji. Musi runąć ściana separująca i właśnie tego wszyscy się boicie: to wam zagraża. Nie rozumiecie, że utrzymując ścianę zwalczacie swój własny cel i sprzeciwiacie się pragnieniu rozwoju, które jest tak silne jak wasz strach. Wszyscy pragniecie szczęścia i pragniecie dawać szczęście, nie spełnicie jednak żadnego z tych pragnień bez zerwania z izolacją.

A jak można tego dokonać? Poprzez zrobienie tego, co wydaje się najtrudniejsze. Być może jest to porzucenie dumy, przejście przez pozorny wstyd. Jeśli w ten sposób podejdziecie do problemu zrozumiecie, że nie ma nic samolubnego w takiej modlitwie. Ponieważ Bóg pragnie waszego szczęścia. Długa tradycja mówiąca, że bycie pobożnym wiąże się z poczuciem nieszczęścia i surowością jest nieporozumieniem, często niewyrażonym. Rozumienie pobożności jako męczeństwa jest wyryte w całej ludzkości. Ale to nieprawda, drodzy przyjaciele. Nie miejcie wyrzutów sumienia, jeśli poczujecie się szczęśliwi. Nie módlcie się jednak bezpośrednio o szczęście. Módlcie się o siłę i moc do usunięcia przeszkód, które umieściliście między sobą a szczęściem. Po przejściu przez nieszczęście, zadane samemu sobie za pomocą błędu i ignorancji, osiągnięcie czyste światło spokoju, harmonii, piękna i radości, która będzie częścią was bez względu na działania innych ludzi. Właśnie w takim duchu powinniście się modlić.

PYTANIE: Dlaczego czasami tak trudno jest w ogóle rozpocząć modlitwę?

ODPOWIEDŹ: Wszyscy wiecie, że rozwój nie odbywa się w górę lub w dół po linii prostej, ale waha się, spiralnie wznosząc się i spadając. Czasami, kiedy znajdujecie się na dolnej krzywej rozwoju, nie zdajecie sobie sprawy, że jesteście tak naprawdę o krok wyżej niż ostatnio, choć wtedy była to górna krzywa. I chociaż ten ostatni górny łuk, w szerszej perspektywie był niżej niż obecna dolna krzywa, za każdym razem, gdy jesteśmy na górze czujemy się lepiej. Ta euforia i poczucie wyzwolenia nie pojawiają się na dolnej krzywej, na której właśnie się rozwijacie. Za każdym razem, kiedy znajdujecie się w dolnym punkcie, doświadczacie konfliktów, których jeszcze nie rozwiązaliście. Wzbudzają one niepokój, stajecie się nerwowi i lękliwi, dopóki ich nie przepracujecie i nie zrozumiecie, dopóki nie dopasujecie ich do całości obrazu w takim stopniu, jaki jest dla was dostępny w danym momencie. Kiedy to się uda, znów nadejdzie górna krawędź rozwoju, a wy będziecie się cieszyć czystym powietrzem kolejnego kawałka zdobytej prawdy.

Lecz kiedy znów nadejdzie czas na dolną krzywą rozwoju, musicie wgłębić się w ciemność waszego chaosu i błędów, co odetnie was od boskiego strumienia. Być może uprościcie ten proces, myśląc sobie „Wszystko jest przygnębiające. Doświadczam nieprzyjemnych sytuacji i dlatego jestem odcięty od boskich pływów." Ale macie rację tylko w połowie, co zawsze jest niebezpieczne. Poczucie przykrości, którego doświadczacie jest wyłącznie odbiciem, koniecznym skutkiem sprawy, którą w sobie nosicie i która musi ujrzeć światło dzienne. I to właśnie dlatego jesteście odcięci od boskiego strumienia, kiedy znajdujecie się w dolnym łuku rozwoju. Długość tego procesu zależy od osobowości i wewnętrznych problemów wymagających rozwiązania. Znów otaczają was silne wrażenia ze świata manifestacji. Nie potraficie już połączyć się z poczuciem rzeczywistości, które sprawdziło się wcześniej. Takie rozłączenie jest konieczne; jego celem jest wywołanie w was walki, aby znów osiągnąć zwycięstwo. Każde zwycięstwo oznacza przejście do nowego łuku górnego.

To całkiem naturalne, że w okresach przejściowej ciemności nie czujemy absolutnej prawdy Boga, że nie rezonujemy z nią. Nie da się tego wymusić siłą woli. W tych okresach możecie jednak i powinniście myśleć jasno i rozsądnie o tym, co udało wam się odkryć w świetle posiadanej już wiedzy, chociaż chwilowo wiedza ta znajduje się tylko w waszym umyśle, musicie czekać aż powtórnie was wypełni.